

**„BO MAŁŻONKIEM
TWOIM
JEST TWÓJ
STWORZYCIEL”**

Iz 54.5

Wykłady spisane

Łódź 16.06.2022 r.

Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię po to, aby nas zjednoczyć ponownie z Bogiem; nie po to żeby nas oczyścić, ale przyszedł nas uśmiercić i nas uśmierconych przyodziać w nowe Ciało, posadzić po prawicy Boga. Nie ma innej mocy, nie ma innej Krwi, nie ma innej potęgi, która została by uczyniona przez Boga, która nas jednoczy ponownie z Bogiem.

Rz 7:4: "Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu."

Chodzi o posłuszeństwo, o uległość, oddanie, o to żeby On mógł mieszkać w nas zamiast szatana, to chodzi o wybór człowieka.

Bo Bóg mógłby władać człowiekiem jak chce, ale chce, aby człowiek Go wybrał, żeby człowiek wybrał Boga, bo Go uznaje.

Iz 54,5: "Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi."

Proszę państwa nasze ostatnie spotkanie ukazywało tajemnicę, która była tajemnicą, ale już nie jest tajemnicą. Czyli to była tajemnica właśnie świata dzisiejszych synów buntu, którzy trzymali w tajemnicy całą prawdę o Chrystusie.

I proszę zauważyć bardzo ciekawą rzecz. Na górze Nebo jest krzyż na którym jest wąż, zrobiony przez oczywiście ludzi; bo Jezus Chrystus uśmiercił węża, uśmiercił złą naturę człowieka; ale napis który tam brzmi, mówi o tym, że Jezus Chrystus jest wywyższony tak, jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, aby ludzie mieli życie.

Ale przecież jest werset bardzo wyraźny, który mówi bardzo wyraźnie - dlaczego Jezus Chrystus uśmiercił; bardzo wyraźnie; nie żeby człowiek został uwolniony. Bo proszę zauważyć chodzi mi o inną rzecz - tu zrobię taki myślnik „uwolniony” - ponieważ Mojżesz dostał polecenie od Boga, aby wywyższyć miedzianego węża na pustyni, bo kto został ukąszony przez węża, życie swoje zachowa, mimo że został ukąszony, życie swoje zachowa.

Ale Jezus Chrystus nie został wywyższony na Krzyżu po to, żeby życie swoje zachował, to które zostało grzechami zniszczone, tylko dokładnie – List do Rzymian rozdz. 6 werset 6:

To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Więc jest o uśmierceniu człowieka grzesznego, a nie, sprawienie że człowiek śmiertelny przestaje być niszczone przez grzech, że wiara w Chrystusa ma powodować, że człowiek grzeszny przestaje być niszczone przez grzech. A to jest bardzo wyraźnie ukazane właśnie na pustyni, gdzie Mojżesz dostaje polecenie wywyższenia, zrobienia krzyża, a na krzyżu miedzianego węża, kto na niego spojrzy z ufnością będzie żył. Czyli nie zostanie mu odebrane to życie doczesne, które w tej chwili ma, doczesne życie, to które w tej chwili ma. I na górze Nebo jest krzyż, na którym jest właśnie wąż ukazany na krzyżu, ale nie jest ten werset podany: *To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.*

Ale jest inny werset jest tam umieszczony, brzmi on - Jan 3:

14 A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, 15 aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.

To jest prawda. Ale, pamiętamy tutaj o dzisiejszej świadomości człowieka, że człowiek w dzisiejszym świecie ma świadomość tą, że to nie uśmiercenie człowieka starego daje mu życie, ale uwolnienie z grzechów; i dlatego człowiek jest kierowany do miejsca przypominalni grzechów - zadziwiające jest to, przypominalni grzechów.

Proszę zauważyć, List do Hebrajczyków rozdz.10:

2 Czyż bowiem nie przestano by ich składać, gdyby składający je raz na zawsze oczyszczeni nie mieli już żadnej świadomości grzechów? 3 Ale przez nie każdego roku - przez składanie cielców, czy kozłów - [odbywa się] przypomnienie grzechów. 4 Niemożliwe jest bowiem, aby krew cielców i kozłów usuwała grzechy.

Więc dzisiejszy świat z tego wersetu, który jest rzeczywiście prawdziwy, ale kieruje człowieka ku - *To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.*

Kierowany jest do całkiem innej świadomości, nie do świadomości uwolnienia od grzechów przez uśmiercenie grzesznego ciała, ale przez uwolnienie od grzechów, tego grzesznego ciała; co proszę państwa widać, słyszać i czuć, co jest w świecie. Widać słyszać i czuć, nie trzeba tego kopać nie wiadomo jak głęboko, nie trzeba wiercić, fedrować, czy nie wiadomo czego robić. To jest wszędzie dookoła widoczne, co widać słyszać i czuć, że nie jest to związane z świadomością uśmiercenia śmiertelnego człowieka, czyli jak to jest dokładnie napisane: *To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.* Ale jest to świadomość właśnie tego, że miedziany wąż wzniesiony, dla dzisiejszego człowieka jest wolnością od grzechu, a nie, wolnością od człowieka grzesznego; całkowicie wolności od całego człowieka grzesznego. Ludzie tego nie chcą, a tym bardziej nie chce szatan; a jak ludzie tego nie chcą, to jest to sprawa szatana, bo on tego nie chce.

A sprawą Boga jest uśmiercenie grzesznego ciała, bo to Bóg chce, ale niewiele osób też tego chce. To jest najdziwniejsza sytuacja, że niewiele osób, niewielu ludzi też tego chce, aby została uśmiercona ich natura grzeszna i żeby przyjęli naturę świętą, świętego ciała - o czym mówi List do Efezjan rozdz.2:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Bardzo wyraźnie jest to też ukazane w 1 Liście św. Jana rozdz.3:

3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty.

Czyli *tę nadzieję* - kto uwierzy że został uśmiercony w Jego ciele przybitym do Krzyża, więcej już nie umiera. Jak to tam jest powiedziane Rz 6: *7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.*

Nie jest napisane: w kim grzech umarł; *kto umarł, stał się wolny od grzechu*; a nie, w kim grzech umarł.

7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. 8 Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy.

Tam nie jest taka sytuacja, tylko - On umarł, abyśmy my byli wolni od grzechów i żebyśmy my żyli jako cielesna natura dalej. Ale On nie uwolnił nas od grzechów, tylko uwolnił nas od siebie grzesznych. Nie od grzechów, ale nas od siebie grzesznych, od naszej grzesznej natury, uśmiercił całkowicie naturę grzeszną. Dlaczego ludzie tak się bronią przed tym stanem, przed tą śmiercią?

Odpowiedź jest bardzo prosta - bo kto nie wierzy, umiera naprawdę. Kto nie wierzy, umiera naprawdę razem ze śmiercią swojego duchowego ciała. I umiera naprawdę, czyli umiera jego ego, które się dobrze ma w tym ciele, bo ciało jest jak ciele, które wpatruje się „jak szpak w gnat” i można nim kierować jak się chce.

Ale to że ciało staje się święte, to zależy od synów Bożych i od tej świadomości o której dzisiaj jest mowa. Więc dzisiaj ludzie nie mają świadomości - Jezus Chrystus umarł na Krzyżu, abym ja też był uśmiercony i zmartwychwstał, **abym ja razem z Nim zmartwychwstał, abym się wcielił w nowe ciało dzięki wierze.**

Dzisiaj ludzie nie mają takiej świadomości i to nie tylko nie mają, ale są upewniani i żądane jest od nich przekonanie; czym jest przekonanie? Przekonanie jest bardzo ciekawą zasadą, proszę zauważyć, jak tłumaczy przekonanie nauka. Nauka mówi tak: ludzie są przekonani że UFO istnieje, mimo że nauka go nie udowodniła.

Czyli są niewolnikami własnego wyobrażenia, którego są pewni, tak można by było powiedzieć. Nauka przekonanie potraktowała jako pewnego rodzaju - rodzaj zaburzeń psychicznych, ponieważ człowiek może wiedzieć, że coś istnieje, jeśli jest powtarzalne to eksperymentalnie; jeśli się coś powtarza eksperymentalnie i to daną rzecz traktuje się jako istniejącą, a nie jako przekonanie, że to właśnie jest takie.

Przekonanie z punktu widzenia religijnego - na tym opiera się wiara i życie wieczne. A przekonanie jeśli chodzi o dzisiejszą naukę - jest to jeden z zaburzeń psychicznych na którym nie można się na pewno oprzeć, bo jest to fanatyk; jest to fanatyk który jest przekonany o czymś.

Ostatnio słuchałem w telewizji takiego programu, gdzie człowiek mówi, że ludzie wykorzystują swój umysł nie we właściwy sposób, bo wierzą w Boga i w co więcej w Chrystusa wierzą, którego nie było.

Więc co ten człowiek jadł? Co on pije, je i pali? Mimo że nauka udowodniła istnienie Jezusa Chrystusa; ale nie za pomocą dowodów my wierzymy, tylko z powodu przekonania - o czym mówi św. Jan w 1 Liście rozdz.5:

14 Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu,

Czyli wedle nauki - jakiejś chorobie psychicznej, jakiejś chorobie, jednostce chorobowej.

że wysłuchuje On

wszystkich naszych prośb zgodnych z Jego wolą.

15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych prośb,

pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.

Jest to aspekt człowieka wewnętrznego, nie zewnętrznego. Zewnętrzny nie kieruje się przekonaniem, zewnętrzny kieruje się tym, jak ugryzie, to znaczy że jest. Jest typowo, tak jak powiedział św. Tomasz: Jeśli nie dotknę, nie uwierzę.

Ale Jezus Chrystus ukazał - zobacz, jesteś naukowcem dotknij mnie. Św. Tomasz dotyka i mówi: Jejku, dotykam, nie jest to zwid, nie jest to mara, jest to rzeczywisty człowiek z ciałem, z prawdziwym ciałem. Zresztą Jezus Chrystus mówi tak: *Dajcie Mi coś jeść, bo zgłodniałem. Duch nie ma ciała ani kości, a Ja widzicie mam; zgłodniałem.*

Więc udowadnia, i dlatego rozum ustąpił z powodu nie tylko z przekonania, ale to przekonanie objawiło się w pewności. Rozum się odsunął, bo św. Tomasz doświadczył, dotknął i uwierzył.

Ale tutaj właśnie o tym jest mowa, że jak już mówiłem na początku na górze Nebo jest krzyż, na którym jest wąż opleciony; jest to odniesienie do węża miedzianego. Ale nie ma tam mowy właśnie o tym, że zostaliśmy uśmierceni tylko jest pewny werset, który w jakiś sposób tworzy dowolność.

Dowolność rozumienia, które można przez dzisiejszych synów buntu potraktować jako pewnego rodzaju możliwość pewnego rodzaju manipulacji rzeczywistością zbawienia. Czyli, tak jakby uwolnienie od grzechów, ono miało moc od samych grzechów, miało moc to ciało śmiertelne uczynić nieśmiertelnym. Ale św. Paweł mówi bardzo wyraźnie - 1 List do Koryntian rozdz.15: *50 Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą osiąść królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne. 51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. 53 Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność. 54 A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć.*

I tutaj właśnie te słowa List do Rzymian 6:

6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Więc koniecznie musi być zniszczone grzeszne ciało, koniecznie, List do 2 Koryntian rozdz.5:

1 Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. 2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego właśnie udęczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.

Więc wszystko to się odnosi do dzieła Chrystusowego, nie można tego ominąć. Jeśli ktoś omija - no proszę zauważyć, tam tylko przyodzianie, to trzeba się przyodziać, to właśnie to ciało śmiertelne trzeba przyodziać w nieśmiertelność i to się stanie. A co w takim razie jest najważniejszym dziełem Chrystusa, które mówi właśnie o tym :

6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.

Co z tym werselem? Co z tą prawdą? - że wystarczy mi się przyodziać, wystarczy mi się oczyścić, wystarczy mi się uwolnić od grzechów. - Nie muszę umierać na krzyżu, nie muszę uwierzyć w Chrystusa, nie muszę Jego mocą zostać wyzwolony i oczyszczony. **Nie innej Mocy, nie ma innej Krwi, nie ma innej potęgi, która została by uczyniona przez Boga, która nas jednoczy ponownie.**

I teraz proszę zauważyć - jednoczy ponownie z Bogiem, oznacza to że Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię po to, aby nas zjednoczyć ponownie z Bogiem, a nie po to żeby sobie nas oczyścił i „róbta co chceta”. Nie. Przyszedł nas uśmiercić i nas uśmierconych przyodziać w nowe ciało i posadzić po prawicy Boga, o czym mówi List do Efezjan 2

6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie.

Jak można wskrzesić tego, który nie umarł? Tylko można wskrzesić tego który umarł. Więc nas wskrzesił razem z Nim. A List do Rzymian rozdz.6:

2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal? 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca.

Więc dostrzegamy bardzo wyraźnie, że początkiem nowego życia jest śmierć. Niemożliwym jest nasza śmierć, nasza śmierć; bez naszej śmierci niemożliwe jest życie, bez śmierci Chrystusa nie ma naszej wolności i naszej śmierci. I nie jest to związane jak to wielu ludzi uważa, że należy się uwolnić tylko od grzechów, bo

niemożliwym jest aby człowiek mógł się uwolnić od samych grzechów, nie uwalniając się od grzesznego ciała, które myśli tylko w sposób grzeszny.

Dlatego Jezus Chrystus usunął Adama, który nie dał nam grzechu, ale całą grzeszną naturę razem z grzechami, całą grzeszną naturę. Czyli dał nam osobowość szatana, ponieważ przyjął osobowość szatana razem z Ewą, przyjął osobowość szatana, czyli myślenie szatana.

I dlatego my - Jezus Chrystus mówi: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, kiedy nie będziecie myśleć jak dzieci.* Dzieci nie myślą w inny sposób, jak tylko jak dzieci; nie mają własnych celów, nie mają własnych świadomości - jak tu bardziej stać się dzieckiem, one po prostu są dziećmi.

Przyszedł do mnie pewien człowiek i mówię do niego: Proszę pana, pana dziecko 4-letnie czy 5-letnie, nawet gdy jest niegrzeczne, to i tak dla niego pan zostaje w dalszym ciągu całym światem. Pan jest dla niego całym światem, ono może być niegrzeczne, ono może być trudne, ale pan dla niego i tak w dalszym ciągu jest całym światem. Ono nie ma poza panem nikogo, któremu mogłoby tak ufać, jest pan w dalszym ciągu jego całym światem. Ono nie robi tego że pan nie jest światem całym, ono robi dlatego, ponieważ jest pan całym światem.

I proszę zauważyć bardzo ciekawą rzecz. Gdy mama zostawia swoje dziecko małe 3-letnie 5-letnie u sąsiadki, bo idzie do pracy albo gdzieś idzie, sąsiadka dostrzega tą sytuację, że dziecko jest niezmiernie ciche, spokojne, siedzi w jednym miejscu, przez dwie godziny się nie rusza. I mówi: jakie to jest dziecko grzeczne. Bo sąsiadka nie jest dla niego całym światem; i ono siedzi jak trusia, boi się tej sąsiadki, bo sąsiadka może je wyrzucić, udręczyć, bo dziecko nie ma pojęcia jak to się może stać, boi się.

Matka jest dla niego całym światem i dziecko wie, że matka się nigdy jego nie pozbędzie, i nie jest to wyrachowane, jest to przekonanie. Na tym samym przekonaniu na którym opiera się dziecko, że matka jest jego matką, dzisiaj to przekonanie jest całkowicie niewystarczające. Całkowicie niewystarczające dla dzisiejszego człowieka, że Bóg jest jego Ojcem, że Bóg go stworzył; jest to niewystarczające.

Natomiast człowiek woli, żeby to rozum był tym, który go prowadzi, czyli można by powiedzieć, czym jest rozum?

Rozum podpira się inteligencją emocjonalną, która co robi? Zna człowieka jak zły szeląg. Czym jest zły szeląg? - ciągle go się wyrzuca, a on ciągle powraca. Ciągle chce się go pozbyć, a on ciągle jest - to jest tzw. zły szeląg.

Więc tutaj dostrzegamy tutaj właśnie tą sytuację, że inteligencja emocjonalna zna

człowieka jak zły szeląg i co robi? - zna go bardzo dobrze od podszewki i owija sobie człowieka wokół palca jak chce, a człowiek myśli w dalszym ciągu, że to on jest panem sytuacji.

I teraz bardzo ważna sytuacja, z życia prawdziwego duchowego. Na wyżyny duchowe bardzo często prowadzi inteligencja emocjonalna. **Kiedy człowiek zacznie wierzyć, wtedy zacznie się naprawdę rozwijać duchowo, bo inteligencja emocjonalna nie będzie już mogła nic zrobić z człowiekiem.** Bo inteligencja emocjonalna jest w stanie człowiekowi dać wszystko, żeby on tylko myślał, że w dalszym ciągu kontroluje sytuację.

I to że jest na wyżynach niebieskich własnych, własnego nieba, to załatwia mu inteligencja emocjonalna, znając go bardzo dobrze jak zły szeląg. Znając go dokładnie, bardzo dokładnie i jest mu w stanie sprawić w jego wyobraźni wszystkie te sprawy.

I dopiero tylko wtedy, i dopiero wtedy, kiedy człowiek naprawdę uwierzy, naprawdę uwierzy Bogu przez wiarę, dopiero inteligencja emocjonalna nie może nic zrobić z jego życiem, z jego rozwojem, z jego duchowym wzrostem.

I w tym momencie bardzo często wysoki duchowy rozwój wewnętrzny człowieka, jest wynikiem inteligencji emocjonalnej, czyli szatana przebiegłego, który jeśli człowiek chce wysokich lotów duchowych, to mu to załatwi, mu to załatwi. Taki człowiek który temu ulega, nie rozpoznaje życia, ani śmierci, dla niego są tylko obrazy. Nie rozpoznaje życia i śmierci. Nie jest w stanie rozpoznać sytuacji która się ujawnia.

Człowiek natomiast prawdziwie duchowy, w którym żyje żywy Bóg, Chrystus, Duch Św. i Św. Maria Matka Boża, i razem z Nimi wszyscy święci, którzy w Bogu znaleźli swoje istnienie, bo żyją w społeczności niebiańskiej, stał się Niebianinem, taki człowiek dopiero jest w stanie rozpoznawać prawdę, zwiedzenie; zwiedzenie któremu został poddany.

I dlatego prawdziwy rozwój duchowy doprowadza do rozpoznania tego, że człowiek jest w fałszywym rozwoju duchowym, w nieprawdziwym, ale w takim, który jemu bardzo odpowiada, bo właściwie wstrzeliwuje się w jego pragnienia, myśli o prawdzie, której tak bardzo poszukiwał i właśnie ją znalazł, ale ona daleko leży od prawdziwej prawdy, od jedynej prawdy.

Dlatego prawdziwy rozwój duchowy rozpoznaje inteligencję emocjonalną, która „owija człowieka wokół palca” i daje człowiekowi wszystko to, co jest jemu jakoby potrzebne.

Pamiętam taki film z Bruce'em Willis'em, który był ścigany przez mafię, chyba w samochodzie go trzymali, czy w jakimś pomieszczeniu i chcieli od niego dowiedzieć się, gdzie jest to wszystko, czego oni szukają. Ale on nie chciał powiedzieć, pozwolił sobie nawet sekatorem obciąć dwa małe palce u nogi; po co? - aby być wiarygodny, żeby posłać tych wszystkich ludzi do miejsca, gdzie czekała na nich bomba. Gdy weszli, wszyscy zostali załatwieni; bo gdyby się przyznał zaraz, to by było podejrzane. Ale że przyznał się po utracie dwóch palców, to był wiarygodny. Więc poszli tam i on się ich wszystkich pozbył tylko za dwa palce u nóg, małe.

Ja tylko tak przedstawiam tę sytuację, że inteligencja emocjonalna ona pasie się na zanadrzu człowieka. Co to znaczy zanadrzu człowieka? Na jego najbardziej skrytych pragnieniach, na jego najbardziej skrytym stanie jego istnienia, na jego potrzebach najbardziej ukrytych. Gdy spojrzemy na człowieka przez pryzmat jego zanadru, to dostrzegamy dlaczego on tak usilnie do tego rozwoju duchowego zdąża, i dlaczego pozwala sobie błędzić i nie dostrzega prawdziwej prawdy, jedynej prawdy; dlatego, ponieważ upewnia go o tym jego zanadrze, czyli jego cel. Ale **celem prawdziwego rozwoju duchowego jest posłuszeństwo Bogu i wykonanie ostatecznego dzieła, ostatecznej pracy, którą jest wydobycie pięknej córki ziemskiej z głębin**. Dzisiaj człowiek jej nie wydobywa i szuka winnych, tych winnych, którzy sprawiają mu ten kłopot, to cierpienie, że ona tam cierpi. A jedynym winnym jest on. Ale nie ustaje w szukaniu winnych dookoła i nie szczędzi gorzkich słów tym wszystkim, których obwinia o to, dlaczego on tak się źle czuje, mimo że jest to on.

Jest taki werset w Ks. Kapłańskiej, Bóg mówi do tego człowieka: Masz żołnierzy, chcę abyś wybrał z nich żołnierzy najbardziej wartościowych, bo oni ci będą potrzebni i zrób to co ci powiem. Po długiej wędrówce zaprowadź ich przed rzekę i pozwól im się napić wody. Jeśli podejda do wody i padną na brzuchy, i będą pić wodę, są nic nie warci. A ci którzy podejda do wody, będą mieli oczy szeroko otwarte i będą mimo wszystko trzymać dzidy w swoich rękach, i będą pić wodę, mimo że ich mało będzie, to właśnie oni są ci potrzebni. Są więcej warci niż wszyscy ci, którzy padli na brzuchy i piją wodę, bo oni nie są warci tych wszystkich. Oni są ci potrzebni i ich właśnie wybierz, tych którzy mimo zmęczenia, mimo trudu, mimo wyczerpania, nie stracili czujności, a jednocześnie nie porzucili oręża. Ale w dalszym ciągu są czujni, bo nie skończyła się ich droga, to jest tylko krótki przystanek w ich drodze, a czeka ich prawdziwa bitwa. Takich ci potrzeba.

I to są ludzie, to są synowie Boży, którzy nie mają własnych celów, aby sobie wmawiać - niedługo odpocznę, niedługo odpocznę, niedługo się położę, niedługo będę mógł się położyć i się porządnie wyspać, wypocząć. Ale ci którzy wiedzą, że muszą

wypoczywać w międzyczasie, że ich wypoczynkiem jest codzienna bitwa. Idą na bitwę - dzisiaj bitwa jest lekka, mogę wypocząć, wypoczywam między jednym zamachem miecza, a drugim, bo dzisiaj bitwa jest lekka, wojownik jest słaby.

I tutaj właśnie najważniejszą rzeczą dla synów Bożych jest właśnie ta świadomość, że nie szukają swojego życia cielesnego, co to znaczy? Tak jak było przeczytane tutaj, że ludzie, co widać, słyszać i czuć dookoła, że ludzie głównie chcą się pozbyć grzechów; i inteligencja emocjonalna wmawia im właśnie, że oni już to zrobili, że są wolni, a tam jeszcze jutro będą czyhać nowe inne, bo na pewno nagrzeszą. Co to znaczy, że na pewno nagrzeszą?

Synody przedstawiały tę sytuację; teraz są jak to mówią trochę złagodzone, ale jeszcze z lat 50-siątych były takie, że jeśli ktoś poszedł do spowiedzi, przyjął Komunię Świętą i odszedł, to już był strasznym grzesznikiem. I już nie mógł przyjąć Komunii Świętej na drugi dzień, bo był strasznym grzesznikiem, bo nie wie kiedy nagrzeszył, a mógł nagrzeszyć.

A św. Paweł mówi w ten sposób: Grzech musi być świadomy; nieświadomy grzech nie jest grzechem. Inaczej - List św. Pawła: Jestem człowiekiem wewnętrznym, zrodzonym w Chrystusie, jestem właśnie żywym człowiekiem. On mnie zrodził wewnątrznie i żyję, i jestem święty, a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli tego nie chcę czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele to czyni. Więc nie jest to mój grzech, tylko grzech ciała, którego jestem świadomy i nie poddaję się grzechowi tego ciała.

Czyli w dzisiejszym świecie, w tych właśnie rygorystycznych synodach jest ukazana ta sytuacja, że każdy grzech jest grzechem, nawet gdy nie jest świadomy przez człowieka. Czyli św. Paweł wedle dzisiejszych synodów miałby grzech, ponieważ widzi ten grzech, a jak go widzi, ten grzech, to jest grzeszny; a nawet jeśli mówi, że to nie jest jego grzech, tylko ciała, to nikogo to nie obchodzi. Dlaczego nie obchodzi? Dlatego, ponieważ nie ma innego życia, nie ma innego celu, nie ma innego sensu, nie ma innego świata, tylko jest ten świat i dlatego tamten świat został całkowicie usunięty, aby grzech miał się dobrze, mimo że człowiek go nie popełnia.

I dlatego mówi - powtórzę ten werset św. Jana rozdz.3:

3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję,

uświęca się podobnie jak On jest święty .

2 Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi,

ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy.

Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni,

bo ujrzymy Go takim, jakim jest.

*3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję,
uświęca się podobnie jak On jest święty.*

Czyli co to znaczy? Co powiedział tutaj św. Jan? Zobaczcie państwo, nie ma słowa o żadnym grzechu: *2 Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy.*

*Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni,
bo ujrzymy Go takim, jakim jest.*

*3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję,
uświęca się podobnie jak On jest święty.*

*4 Każdy, kto grzeszy, dopuszcza się bezprawia,
ponieważ grzech jest bezprawiem.*

*5 Wiecie, że On się objawił po to, aby zgładzić grzechy,
w Nim zaś nie ma grzechu.*

Więc jasne zdania! Dlaczego one są w dzisiejszym świecie na marginesie? A właściwie po to na marginesie, aby można je było odciąć, wyrzucić i wtedy mamy już kartkę bez marginesu; nie ma już marginesu jest czysty tekst. Dlaczego to jest na marginesie?

Prawdziwe słowa św. Jana są na marginesie, nikt o tym nie mówi! A jeśli mówi to całkowicie; proszę zauważyć chęć powiedzieć o jednej sytuacji. Te zdania wersety są bardzo proste, gdy przyjmujemy je bezpośrednio, takimi jakimi one są, po prostu zwykłe wersety bez żadnego tłumaczenia:

*2 Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi,
ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy.*

*Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni,
bo ujrzymy Go takim, jakim jest.*

*3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję,
uświęca się podobnie jak On jest święty.*

*4 Każdy, kto grzeszy, dopuszcza się bezprawia,
ponieważ grzech jest bezprawiem.*

*5 Wiecie, że On się objawił po to, aby zgładzić grzechy,
w Nim zaś nie ma grzechu.*

Są to proste zdania prawdziwe. Dlaczego człowiek nie chce je przyjąć jako prawdziwe? Jako proste, prawdziwe zdania, które są zdaniami w pełni rzeczywistymi,

w pełni prawdziwymi, w pełni mającymi siłę działania.

Myślę że jedyną rzeczą która tutaj jest, która może odpowiedzieć na to pytanie, jest to żywy Duch który współistnieje i współdziała z żywym duchem człowieka. Kiedy człowiek nie jest połączony z żywym Duchem, czyli nie wierzy Chrystusowi, te słowa dla niego nic nie znaczą, a nawet nie ma pojęcia o czym one mówią. Ponieważ w żaden sposób żywy Duch w nim nie działa, bo jest wrogością żywego Ducha i służy ciemnościom.

To tak jak np. człowiek który żyje w ciemności - były takie sytuacje, że ludzie żyli w kanałach przez bardzo długi okres czasu i ich wzrok zaczął widzieć w podczerwieni, czyli tak naprawdę dobrze widzieli w nocy, a jak ktoś zszedł z powierzchni kompletnie nic nie widział; tamci jednak widzieli. A gdy wychodzili na powierzchnię musieli chodzić w opaskach przez długi okres czasu, przez który przesączało się troszeczkę światła, bo inaczej by oślepli, a i tak nic nie widzieli; bo ten świat dla nich był za jasny i byli oślepieni.

To jest taka sytuacja, że dla złych duchów moc Ducha Bożego jest oślepieniem i nie mogą nigdzie trafić, ponieważ są oślepieni i nic nie rozumieją, nic nie znają, ponieważ moc Boża całkowicie ich oślepia i powoduje to, że są bezsilni, nie mają pojęcia co się z nimi dzieje, są pozbawieni wszelkiej siły i władzy.

Rozmawiamy tu tak naprawdę o sprawach, które dla nas są normalne jasne, jawne; dla ludzi którzy natomiast żyją powierzchownie jakies dziwne, niezrozumiałe, o jakimś świecie, o jakiejś naturze wewnętrznej, o jakiejś historii, o życiu wewnętrznym człowieka. Dla wielu ludzi, chrześcijan nawet, jest to historia jakaś nedorzeczna, nie wiadomo o czym jest mowa, ponieważ oni wszystko czynią fizycznie, cieleśnie i mają, można by było powiedzieć, nadzieję na zbawienia tego ciała. Tego ciała tego fizycznego ciała, mimo że św. Paweł mówi bardzo wyraźnie o tym, że to ciało nigdy nie będzie mogło oglądać chwały Bożej.

Tak jak ziarno które nie obumrze, nie wyda plonu. Ziarno rzucone w pole, które nie obumrze, nie wyda nigdy plonu, nadaje się tylko na spalenie, to jest ziarno nieurodzajne. Natomiast to które wyda plon, daje tysięczny plon, jest ziarnem które przyniosło wielki plon i ono jest wartościowe.

Dlatego człowiek który w Duchu Bożym istnieje, Duch Boży w nim zasiewa ogromne plony wiary i ta wiara się rozszerza. Rozszerza bardzo często wszędzie, tak jak powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.10:

18 Pytam więc: czy może nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi rozszedł się ich głos, aż na krańce świata ich słowa.

19 Pytam dalej: czyż Izrael nie zrozumiał? Mojżesz mówi:

*Wzbudzę w was zawiść do tego, który nie jest ludem,
wzniecę w was gniew do ludu nierozumnego.*

20 Izajasz zaś odważa się powiedzieć:

*Dałem się znaleźć tym, którzy mnie nie szukali,
objawiłem się tym, którzy o Mnie nie pytali.*

Więc tutaj jest przedstawione, że Chrystus Pan dociera do serc ludzi, może nawet tych którzy nigdy nie słyszeli proroków, nigdy ich nie widzieli, ale słowa do nich dotarły, dotknęły, przemieniły.

Tak jak to była rzeczywista sytuacja, jak już kiedyś rozmawialiśmy: to był Wietnam, gdzie pewien Wietnamczyk znalazł Pismo Święte, nie wiem czy w języku angielskim, czy wietnamskim, nie wiem dokładnie, znalazł Pismo Święte, i ta książka go zaciekała. Zaczął ją czytać, nie znał żadnego duchownego, nie miał żadnego człowieka który mógłby coś jemu powiedzieć, co on czyta, o czym jest ta historia; ale czytając ją, dosłownie w nim zamieszkał Duch Boży. W sobie miał tak potężną siłę, że właściwie z taką potężną siłą w nim Duch Boży działał, że właściwie zrzeszył ok. 2 tys. ludzi, którzy wierzyli tak jak on. A Bóg w nich działał, bo działał w tym człowieku i odzwierciedlił tą sytuację, że Bóg jest sam wystarczający, aby dotrzeć do wszystkich innych ludzi i przemienić tych innych ludzi samym sobą, a dając temu człowiekowi poznanie takie które jest właściwe; czyli Duch Boży działa.

Czyli nie przez rozum, nie przez powtarzalność, nie przez umiejętność, ale przez samą obecność Ducha Bożego nastąpiła sytuacja nawrócenia tego człowieka i poznania Boga. Bo sam Bóg dał mu się znaleźć, Bóg go przeniknął i Duchem swoim poprowadził; a i stał się ten człowiek całkowicie wierzący, mimo że nigdy wierzącego nie widział, nigdy nie spotkał. Jedyłą świętą naturą którą miał, było Pismo Święte i nie wiem dokładnie czy wiedział skąd się ono wzięło i kto je napisał. Ale czytając to, Duch Boży jego dotknął i przemienił go, i stał się on przemieniony.

To tak jak św. Paweł - św. Paweł jest wrogiem Chrystusa, jakoby poplecznikiem Boga, ale jak jest poplecznikiem Boga, to by był też poplecznikiem Chrystusa. Ale okazało się, że jednak miał innego boga, nie Ojca Jezusa Chrystusa. Bo gdyby miał Boga którym jest Ojciec Jezusa Chrystusa, to by znał też Chrystusa.

I dopiero wtedy kiedy Chrystus go dotknął, czyli oślepił błyskawicą, i spadł z konia: *Szawle, Szawle dlaczego Mnie prześladujesz?* - zadał pytanie - wtedy poznał prawdziwego Syna i dopiero wtedy zjednoczył się z prawdziwym Bogiem. I prawdziwy Bóg w nim zamieszkał, i działał w nim z tak potężną mocą, że św. Paweł powiedział

takie słowa – List do Galatów rozdz. 1:

16 aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi.

Czyli, Chrystus działa w nim, Bóg Ojciec, Duch Św. z taką potężną siłą, że św. Paweł nie analizuje tego, co Duch Boży mu mówi, ale stał się głosem Bożym, głosem Ewangelii, bo mówił sprawy o których nie wiedział, ale gdy mówił, wszystko wiedział, ponieważ Duch Boży był w nim prawdą, wiedzą, przekonaniem i całą pełnią. Z całą mocą przedstawiał, bo w tym momencie w pełni w nim Duch Boży działał, a nie odchodził; umacniał się w nim nieustannie coraz mocniej i coraz mocniej.

I teraz rozumiemy tą sytuację, jak to Duch Boży ukazuje nam tą sytuację, że dzisiejszy świat, jak to było powiedziane o krzyżu na górze Nebo, że dzisiejszy świat uważa, tak jak to zostało uczynione, uczynione jest właściwie oczywiście, tylko że zinterpretowane niewłaściwie. Interpretowane niewłaściwie, ponieważ ta interpretacja dla ludzi wygląda w taki sposób, że człowiek ma się pozbawić grzechu, tak jak to Mojżesz zrobił. W Starym Testamencie jest powiedziane, na pustyni jak szli: Kto spojrzy na ten krzyż i węża miedzianego, to z powodu jadu nie umrze, ale będzie ocalony.

A Chrystus przyszedł i człowieka uśmiercił, całkowicie z jego grzechem, bo jest On życiem. *Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie* - mówi Jezus Chrystus: *Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł żyć będzie.*

Więc jest to związane właśnie ze świadomością tą, że dzisiejsi chrześcijanie dostrzegają tylko pewną część Staro Testamentową, jeśli chodzi o węża na górze Nebo, który został zrobiony kiedy Jan Paweł II był na górze Nebo. Tam właśnie w owym czasie został zrobiony krzyż, gdzie Jan Paweł II odprawił Mszę, na górze Nebo. Ten krzyż został tam zrobiony i pamiętam węża na tym krzyżu, co oznacza tylko że, człowiek jest uwolniony od grzechu, ale nie od samego siebie.

Ale pomija się wszystko to, że człowiek jest uwolniony od samego siebie - złej swojej natury, grzesznej natury, a nie grzechu, grzesznej natury. Dzisiaj sami synowie buntu są zdziwieni tą sytuacją, że człowiek nie został uwolniony od grzechów, tylko został uwolniony cały od grzesznej natury, są zdziwieni. – Tak? - to tak, to nie z grzechu jest uwolniony, tylko uwolniony jest z całej grzesznej natury, z całej grzesznej? I właściwie powinien zadać pytanie: To co ja właściwie robię, co ja w takim razie robię? Pętam ludziom ręce i nogi, i okłamuję ich całkowicie, ponieważ mówię, że są z grzechu uwolnieni, a nie uśmiercona ich grzeszna natura i dane nowe życie. Dziwią się tej sytuacji, że to nie grzechy są uwolnione.

A dzisiaj właśnie takie postępowanie człowieka jest cały czas, że oni są z grzechu

uwolnieni, a ciało jest pokieraszowane po tych grzechach. Jest całkowicie pokieraszowane po tych grzechach i oni są tacy pokieraszowani, tacy utrudzeni.

Ale przecież jest całkowicie inna historia, Jezus Chrystus jest Zmartwychwstały, objawia się uczniom cały i zdrowy, rany wskazują na to, że jest to On. Ale już później ukazuje się nie jako Jezus Chrystus z ranami, tylko jako starzec, albo jako młody człowiek, albo jeszcze jakiś inny. Pamiętamy pokazał się Kleofasowi i Łukaszowi, ale oni Go nie rozpoznawali, bo nie był podobny do Jezusa Chrystusa, ale ich serce poznawało: Pałało w nas serce - mówi św. Łukasz.

Tutaj przeczytam taki jeden ciekawy werset który został umieszczony w zajawce - to jest Hiob 37, proszę zauważyć jakie proste słowa, na dzisiejszy dzień jasno ukazujący tą sytuację, gdzie jesteśmy:

21 Nie widać teraz światłości,

jaśniej poza chmurami.

Zawieje wiatr i je rozpędzi

22 Z północy przychodzi blask złoty,

to Boga straszliwy majestat.

I tu właśnie Bóg jest za chmurami, za chmurami fałszywej osobowości człowieka. *Zawieje wiatr i je rozpędzi. 22 Z północy* - ciekawą sytuacją że my akurat jesteśmy na północy, a może Arktyka.

22 Z północy przychodzi blask złoty

o Boga straszliwy majestat.

23 Wszechmocny jest - któż Go dosięże?

Pełen potęgi, świętości,

bogaty w prawość, nie w ucisk.

24 Stąd Go się ludzie lękają.

Nie zważa na wszystkich mądrych sercem».

Więc chodzi o posłuszeństwo, o uległość, oddanie, o to żeby On mógł mieszkać w nas, zamiast czego? Zamiast szatana. Bo to chodzi o wybór człowieka, nie li tylko o władzę Boga, ale o wybór człowieka. Bo Bóg mógłby władać człowiekiem jak chce; ale chce aby człowiek Go wybrał, aby był jego Ojcem, a nie On był strażnikiem i tym który go straszy i karą męczy, ale żeby człowiek wybrał Boga. Wybrał Boga, bo Go uznaje, nie boi się Go. Nie boi się Go, w sensie?

- Nie boi się Go jak dziecko małe, które nie boi się swojego ojca, ale boi się jednej rzeczy, żeby Go nie utracić. Dziecko boi się żeby nie utracić taty, nie utracić mamy,

dziecko chce mieć tatę, chce mieć mamę. Mam troje wnuków, wnuk który ma dwa lata woła: mama, mama, tata, tata, a ma dziadka, ma babcię; ale woła: mama, mama, tata, tata, bo mama jest wszystkim i tata jest wszystkim. Dziadek jest wszystkim także, gdy jest mama i tata, ale nie może zastąpić mamy i taty. Dziecko potrzebuje mamy i taty, bo jest mama i tata jest dla niego wszystkim. I dlatego dziecko może być nieposłuszne, ale to nie znaczy że tata nie jest wszystkim dla niego, jest wszystkim w dalszym ciągu.

I w tym momencie kiedy sobie coraz głębiej uświadamiamy naszą prostotę poszukiwania Boga, prostotę, prostotę wynikającą z naszej tak naprawdę prawdziwej potrzeby; co to oznacza?

Zaczyna ustępować inteligencja emocjonalna. Co to znaczy inteligencja emocjonalna? Wyrachowanie. Inteligencja emocjonalna to jest wyrachowanie, to jest obliczanie - ile inteligencja może mieć, ile może zdobyć, jak może zapanować, gdzie może się wędzić, zna bardzo dobrze człowieka i wie jak nim zapanować, gdzie go szarpnąć, gdzie go wystraszyć, gdzie go pociągnąć.

Ale kiedy jesteśmy nie kierowani inteligencją emocjonalną, ale prostotą ufności, kiedy to się staje też dosyć często? - umęczeniem.

Gdy człowiek jest umęczony już własną mądrością, własnymi ścieżkami, własną inteligencją emocjonalną, własnym wyrachowaniem, i chce odpocząć na zapiecku Bożym, w Jego ramionach, w Jego spokoju. Tego który okiem swoim spogląda i leczy, raczy, karmi i człowiek się czuje taki doceniony, a właściwie zaopiekowany, może odpocząć; kiedy? Wtedy, kiedy zaczyna odczuwać że jest otoczony ciszą, pokojem, radością ponieważ porzucił podejrzliwość, której nauczył się od inteligencji emocjonalnej, gdzie podejrzewać wszystko i tylko samemu sobie być za wszystko wdzięcznym. Wreszcie zrezygnował ze wszystkiego i stał się udziałem; jego udziałem stał się Bóg. Stał się Ten który roztoczył w nim ciszę, opiekę; człowiek jakoby wszystko stracił, ale wszystko zyskał. Straciła to tylko inteligencja emocjonalna, osobowość fałszywa człowieka, która nieustannie udawadniała że jest prawdziwa, że to ta właśnie.

Ale to my jesteśmy z mocy Bożej zdolni do poznawania Boga i Jego ufności, i ufności Jemu. I tego że On słowa nie cofa: Jesteś moim dzieckiem złożyłem w ofierze swojego Syna, to jakżeż bym o ciebie nie dbał, jak bym o tobie zapomniał. Jak to powiedział Bóg - Iz 49:

*15 Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu,
ta, która kocha syna swego łona?*

A nawet, gdyby ona zapomniała,

Ja nie zapomnę o tobie.

Czyli, szybciej matka zapomni o dziecieniu swoim nowonarodzonym, niż Bóg zapomni o człowieku. Bóg nigdy nie zapomni o człowieku. Więc chodzi o prostotę chodzi o prostotę.

Do czego sięgamy? Proszę zauważyć, powiem jedną rzecz, wygląda na to, że to o czym rozmawiamy większość ludzi jest jakoby niezdolna do tego o czym rozmawiamy. Ależ zdolna! Ależ zdolna, tylko wmawiają im że nie są zdolni, wmawiają im że są grzechami pozatruwani, zniszczeni, otumanieni i niezdolni do prawdziwej miłości, bo są grzesznymi. Ależ nie, są zdolni. To wmawiane im jest to, że są niezdolni, nie umieją, że Bóg się nimi nie opiekuje, bo są złymi ludźmi, ale tak nie jest.

Bóg uczynił ich doskonałymi, a dzisiejszy świat synów buntu walczy o to, aby grzech miał się dobrze, dosłownie, dosłownie, dosłownie, to widać to bardzo wyraźnie, żeby grzech miał się dobrze; to jest aż zadziwiające, żeby grzech miał się dobrze; w jaki sposób?

Każdy kontakt z grzechem niesie śmierć. Każdy, dosłownie każdy, każde spojrzenie na drzewo poznania dobrego i złego jest śmiertelne.

Człowiekowi by się wydawało, że jak tak z krzaków spojrzę, albo z zza węgła, albo będzie miał dobrą lornetkę; albo gdzieś cichaczem znajdzie drzewo poznania dobrego i złego, może mu się grzech nie przytrafi, może to nie będzie przez Boga potraktowane jako nieposłuszeństwo.

Ale każdy grzech w jakikolwiek sposób dotknięty, w jakikolwiek sposób dotknięty przynosi śmierć; i dlatego Bóg o tym wie. I dlatego powiedział, że nie wspomni już o grzechu więcej, nie wspomni już o grzechach - List do Hebrajczyków rozdz.10:

17 A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.

Hbr 8: 12 Ponieważ ulituję się nad ich nieprawościami

i nie wspomnę więcej na ich grzechy.

Jr31: 33 Lecz takie będzie przymierze,

jakie zawrę z domem Izraela

po tych dniach - wyrocznia Pana:

Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa

i wypiszę na ich sercu.

Będę im Bogiem,

oni zaś będą Mi narodem.

Co to oznacza? Jakie to przyniesie skutki Jr 31:

34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać

jeden mówiąc do drugiego:

"Poznajcie Pana!"

Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego

poznają Mnie - wyrocznia Pana,

ponieważ odpuszczę im występki,

a o grzechach ich nie będę już wspominał».

Czyli chodzi o to, że grzech jest murem, który nie pozwala dojść do Boga. A o murze - Efezjan 2:

14 On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość.

Wrogość, wrogość względem Boga. Bóg mówi: Nie chcę ich śmierci. Grzech jest śmiercią - List św. Pawła do Rzymian rozdz.8:

1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.

Jest powiedziane: grzech i śmierć to to samo, to to samo. *Gdzie o śmierci twój oścień* - czyli śmierci, nie masz nade mną panowania, bo nie mam grzechu. Jestem wolny od grzechu, więc śmierci nie masz do mnie dostępu - 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz.15:

55 Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? 56

Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo.

Dlatego św. Paweł mówi: Im bardziej poznaję prawo, tym bardziej poznaję grzech, im bardziej wierzę, tym grzechu nie mam; gdy uwierzyłem, grzechu nie mam, a dlaczego? Co to znaczy? Wierzyć, nie oznacza jakiś psychiczny stan konkretny; uwierzyć to znaczy przyjąć całkowicie prawdę o Chrystusie.

Proszę zauważyć, chcę powiedzieć o jednej bardzo prostej rzeczy - Chrystus chce przedstawić tą sytuację: Ludzie! - no i cóż z tego, że grzech widzicie! Cóż wam on przeszkadza, w czym on wam przeszkadza, ten grzech? Ludzie! - widzicie grzech w swoim ciele, no i cóż wam on przeszkadza - w sensie, w poszukiwaniu Boga - w jaki sposób on wam przeszkadza? Jeśli chcecie poszukiwać Boga, w czym on wam przeszkadza? - że nie możecie jakoby; jest to nieprawda!

Chrystus Pan jest waszą mocą, Chrystus was odkupił, jest waszym życiem! On opanował grzech, zapanował nad grzechem, uśmiercił waszą grzeszną naturę, jej nie macie. Gdy ufacie Jemu z całej siły, to nie staliście się pod władzą grzechu, ale grzech

pod władzą waszą.

Tak, dokładnie tak - grzech pod władzą waszą. Czyli zostaliście ustanowieni tymi, którzy mają władzę nad grzechem, dosłownie tak, dosłownie tak. Nie, że wy jesteście pod władzą grzechu, ale to grzech jest pod władzą waszą. I dlatego pod władzą waszą jest wtedy, kiedy pamiętacie o tej tajemnicy - 1 J 3:

3 Każdy zaś, kto pokłada w Nim nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty.

Więc grzech jest pod waszą władzą kiedy się uświęcacie, a kiedy się uświęcacie oznacza to, że w żaden sposób grzech, ten który jest w ciele, nie przeszkadza wam w poszukiwaniu Boga. Ale macie poszukiwać Boga pomimo grzechu, ponieważ grzech został dany pod waszą władzę, a nie, wy pod władzę grzechu. Pod władzę grzechu oddał was Zozym, papież w 418 r. który nakazał w rezultacie - Ewangelia: *Nie można dwóm panom służyć, bo jednego będzie się wychwalało, a drugiego będzie się pozostawiało. Nie można dwóm panom służyć;* który w rezultacie, kazał się wyrzec Jezusa Chrystusa, dlatego bo kazał nadrzędnie czcić Adama. Więc nie można dwóm panom służyć: mieć Adama i jednocześnie Boga i Chrystusa - jest to niemożliwe.

I dlatego ludzie mogą powiedzieć w ten sposób: Ależ Adam sobie tam jest, ale my wierzymy w dalszym ciągu Bogu. A jak? - w kościele grzeszników, w kościele grzeszników wierzycie Bogu, który nie stworzył was miejscem noszenia grzechów, ale samego Chrystusa. Stworzył was świątyniami żywego Boga.

1 List św. Pawła do Koryntian rozdz.6:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest,

a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

Nie grzech, nie grzech, Boga! - chwalcie więc w waszym ciele, Boga. I dlatego tutaj, nie można dwóm panom służyć - Ew. wg św. Mateusza rozdz.6:

24 Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.

Czyli jednym słowem, nie można jednocześnie mieć grzech i mieć Boga. Nie można jednocześnie mieć Chrystusa, a jednocześnie w dodatku przyjąć grzech i jeszcze w dodatku mieć Chrystusa. Nie można jednocześnie być miejscem przebywania grzechu, a jednocześnie miejscem przebywania Boga. Bo Bóg przyszedł do nas po usunięciu grzechu.

Usunął grzech i dlatego my jesteśmy przywrócenii do chwały niebieskiej i dlatego Bóg zamieszkał w nas, dlatego bo nie mamy grzechu, a to uczynił Jezus Chrystus. *Nie można służyć dwóm panom jednocześnie* - tu jest napisane. A dzisiejszy świat uważa,

że można być jednocześnie w kościele grzeszników, jednocześnie można mieć grzechy, i jednocześnie można mieć Chrystusa - a to jest niemożliwe. Dlatego - kto ma Chrystusa, nie ma grzechów.

Jest powiedziane: *Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych.*

Zresztą Jezus Chrystus mówi w Ew. wg św. Jana: Zobaczyłem jak szatan jak błyskawica zbliża się do tego miejsca, odejdzmy od tego miejsca, bo może was szatan poturbować. Mnie nic nie robi, bo we Mnie nic nie ma, nie ma on nic swojego, ale was może pozabijać.

Więc każdy człowiek który ma w sobie Chrystusa, bo uwierzył Chrystusowi, nie może należeć do kościoła grzeszników, nie może; a właściwie jest zobligowany, aby panować nad grzechem, tak jak zapanował Chrystus, dlaczego?

Bo Chrystus nie uczynił go szelkami, czyli słabym, ciągnącym się jak rozciągnięte szelki i nie mających żadnych sił; ale uczynił człowieka mocą. O czym powiedział w Ks. Daniela rozdz.7:

27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. (To właśnie oni) Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe".

Czyli proszę zauważyć, ludzie zastanawiają się, jaki to będzie lud? *27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego.* Jaki to lud jest, który to jest ten lud?

Ten który uwierzył Bogu i który ma władzę nad grzechem, który ma władzę nad grzechem; nie grzech ma nad nim władzę, ale on ma władzę nad grzechem; dlaczego? Bo taką władzę otrzymał, taką władzę otrzymał. Otrzymał w jaki sposób? - bo przyjął dziedzictwo Boże. Dziedzictwo Boże, czyli stał się synem Bożym - List św. Pawła do Rzymian rozdz.8:

15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

Kiedyś tego zdania nie rozumiałem, na końcu, żeby cierpieć z Chrystusem; ale teraz zrozumiałem już jakiś czas, że my musimy dokonać wyzwolenia w głębinach, i musimy cierpieć - jej cierpienie jak nasze. A Jezus Chrystus cierpiał nasze cierpienie, jak swoje, a my musimy cierpieć - jej cierpienie jak nasze. Tak odczuwać to cierpienie, że przenika przez naszą osobowość wewnętrznej natury, przez właśnie

emocje. Bo człowiek emocjonalny, to jest druga natura, ta natura nad którą teraz roztacza się władza tych, którzy panują nad grzechem, którzy panują nad grzechem.

I zastanawiam się nad jedną sytuacją, co dzisiaj synowie buntu mówią tym swoim wiernym? - To jest nieprawda, to jest nieprawda, chwalcie grzech, grzech zawsze jest lepszy, grzech zawsze panuje, grzech jest gwarancją! - Gwarancją czego? - że możesz ciągle zwracać się do Chrystusa, a On ciągle będzie czekał, że znajdziesz grzechy. - Nie! - Nie słuchajcie o świętości, nie słuchajcie, bo jesteście grzesznikami, to są bluźniercy którzy mówią, że jesteście świętymi i że nie macie grzechu, to są bluźniercy! Nie słuchajcie ponieważ grzechy widzicie!

- A co z tymi, których nie widzimy, a które Chrystus usunął? To co, mamy powiedzieć, że jak nie widzimy, to nie wiemy? Chrystus nam powiedział: Jeśli nie widzicie, to wierzcie, że ich nie macie.

Więc chodzi o tą sytuację, że dzisiejszy człowiek zamiast panować nad grzechem, z powodu tego co Chrystus mu uczynił; proszę zauważyć, ja tu chcę powiedzieć jedną bardzo ważną rzecz. **Wiara w Chrystusa Pana oznacza to, że jeżeli wierzymy Chrystusowi Panu, to panujemy nad grzechem.** A jeśli ludzie nie wierzą Chrystusowi Panu, to grzech panuje nad nimi i poczytują grzeszną naturę swojej duszy, odkupionej przez Chrystusa.

Więc występuje zwątpienie, nie przekonanie. A jeśli przekonanie, to że są grzesznikami, tylko dlatego że ten swój grzech widzą; ale nie swój. Jezus Chrystus chodzi po Ziemi i nosi nasz grzech, ale to że go nosi, nie powoduje że ten grzech ma. On go nie ma, mimo że go nosi. 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.5:

21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Tutaj mam jeszcze hiperlinki:

1 P,2: 22 *On grzechu nie popełnił, a w jego ustach nie było podstępu.*

1 Jan 3: 5 *Wiecie, że On się objawił po to, aby zgładzić grzechy, w Nim zaś nie ma grzechu.*

My także, ci którzy uwierzyli; ci którzy uwierzyli to są ci, którzy są po to aby zgładzić grzech w głębinach, ale w nich nie ma grzechu, dlatego, że niosą w sobie świętość Chrystusa, która w nich panuje i dlatego nazywają się chrześcijanami.

Dlatego nazywają się chrześcijanami; to są ci w których Chrystus panuje, a oni mają władzę nad grzechem i w nich grzechu nie ma, bo nie popełniają grzechu, mimo że żyją w grzesznym ciele i są świadomi tej grzeszności. Tak jak św. Paweł: *Jestem świadomy grzeszności mojego ciała, ale ja tego nie chcę. A jeśli tego nie chcę, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele.*

Słyszałem to, jak mówił jeden syn buntu, przedstawił tą sytuację - List do Rzymian rozdz.7, gdzie jest właśnie napisany ten werset, zacytował go tylko do momentu że mam grzech i już koniec, dalszej części nie ma; bo nie pasowało to do jego, że tak mogę powiedzieć światopoglądu, do jego rozumienia, do jego świata. I do tego że wszyscy ludzie są grzesznikami i że muszą takimi pozostać, a on jest tym, który właśnie lekką ręką, czasami ciężką, im to odpuszcza; czyniąc się władcą grzechów, władcą grzechów.

I w tym momencie mamy coraz głębszą świadomość, że naprawdę jesteście tymi, którzy panują nad grzechem; i co robimy? Właśnie to robimy - panujemy nad grzechem wszem i wobec. Co się w tym momencie dzieje? Oczywiście stajemy się strasznymi grzesznikami, bo panujemy nad grzechem, a grzech powinien mieć swoje miejsce kultu, być najwyżej, ponieważ zajmuje ogromne miejsce. Przecież grzech ma dzisiaj swoją świątynię, świątynię grzechów - o czym mówi św. Marek rozdz.13:

14 A gdy ujrzycie ohydę spustoszenia - to jest grzech: ohyda spustoszenia. 14 A gdy ujrzycie ohydę spustoszenia, zalegającą tam, gdzie być nie powinna - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry.

Co to oznacza? Wiecie państwo, Judea jest to odniesienie do Św. Marii Matki Bożej - niech się staną synami Bożymi. Bo Św. Maria Matka Boża jest Matką synów Bożych. O czym jest napisane w Apokalipsie św. Jana rozdz.12:

*17 I rozgniewał się Smok na Niewiastę,
i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa,
z tymi, co strzegą przykazań Boga
i mają świadectwo Jezusa.*

A świadectwem Jezusa co jest?

Bezgrzeszność. Bo jakie jest inne świadectwo? To świadectwo to jest bezgrzeszność, czyli świętość. Są świętymi z Jego mocy, bo On w nich mieszka, są świątyniami żywego Boga, Ducha Świętego.

Więc tutaj głównym elementem, to o czym rozmawiamy, jest pozwolić zamieszkać w sercu Bogu, w sercu Bogu; co chcę powiedzieć? Przecież synowie buntu znają całą Ewangelię, mogą mieć całą wiedzę na ten temat, ale nie mają wiary. Więc to, że mają całą wiedzę nie czyni ich świętymi, że są świętymi; przyjęcie natomiast do serca tej wiedzy, czyni ich świętymi.

Ale można mieć tą wiedzę, można tą wiedzą paść się nią i paść. No przecież proszę zauważyć: Jezus Chrystus chodził po Ziemi, wskrzesił Łazarza, i najdziwniejszą sytuacją jest, może w ten sposób powiem, że wszyscy widzieli ten cud, ale uwierzyło

niewielu. No przynajmniej nie wszyscy uwierzyli, że Jezus Chrystus wskrzesił Łazarza. Ale Jezus Chrystus wskrzesił Łazarza i Łazarz wyszedł (po czterech dniach) i żył, a ludzie mimo wszystko nie uwierzyli. Można zastanowić się, dlaczego ludzie nie uwierzyli? Że widzenie im nie wystarcza. Widzenie im nie wystarcza, muszą jeszcze wygnać szatana przez przyjęcie żywego Boga.

To samo jest z faryzeuszami, pytają się oni: To i czy my mamy grzech? A dlaczego tak pytają się? Ponieważ są przekonani, że Abraham ich wyzwolił z grzechów i oni już tych grzechów nie mają.

Więc pytają się: To i my mamy grzech, jeśli tak mówisz, to i my mamy grzech? Chrystus mówi: Nie miałbyście grzechu, gdybyście nie widzieli moich cudów, ale widzieliście cuda, więc macie grzech. Ponieważ widzieliście, a mimo to nastajecie na Mnie i chcecie Mnie zabić, zniszczyć i lud przeciwko Mnie nastawić. O czym jest napisane w Ew. wg św. Jana rozdz.7: 49 *A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty.*

Czyli zostało rzucone przekleństwo na wszystkich chrześcijan, co to znaczy chrześcijan? Ludzi, którzy uwierzyli w Chrystusa - to są chrześcijanie. Chrześcijanie to nie są ci, którzy rodzą się w jakimś regionie.

Jak to powiedział św. Paweł: Izraelem nie są ci którzy są z Izraela. Izraelem są wszyscy ci, którzy uwierzyli Bogu. Dlatego jest napisane w 11 rozdz. do Rzymian, że to są ci, którzy uwierzyli Bogu.

Tak samo jak Syjon, to nie tylko góra na Ziemi, ale jest to mistyczne miasto święte, gdzie przebywają ci, którzy udali się do Judei, uciekli do Judei, czyli na górny Syjon. Czyli do świętego miejsca przyobiecanego, że Chrystus przyjdzie i zapanuje.

Więc mając tą świadomość, że zostaliśmy uczynieni przez wiarę, przez Chrystusa Pana, dosłownie wszyscy ludzie zostali uczynieni tymi, którzy panują nad grzechem, zdecydowało się na to, na tą prawdę, niezmiernie mała garstka ludzi; jaka, jaka to jest garstka? To są ci którzy podeszli do rzeki i pili wodę z otwartymi oczami, i z oszczepami, wiedząc że to tylko chwilowy odpoczynek, ale droga jest jeszcze trudna. To nie ci którzy padli na brzuch i pili wodę jakby już skończyła się ich droga, i dotarli już do miejsca całkowitego wypoczynku.

Bo Bóg mówi: Jest ich garstka, jest garstka tych, którzy nie padną na brzuchy, ale z otwartymi oczami i z oszczepami gotowymi do bitwy, będą powoli pić wodę. Będzie ich mało, ale to właśnie oni ci są potrzebni, to oni są całą mocą; tamci uciekną. Ci stawią opór wystarczający, pełny i mocny, oni są potrzebni tobie, mimo że jest ich niewielu, to oni są ci potrzebni.

To tak jak jest film „Czterystu”: byli Persowie i byli Grecy (chyba to byli Grecy)

którzy odpierali wielotysięczną armię Persów, tylko 400 żołnierzy, i nie mogli ich pokonać Persowie; tracili ogromne ilości żołnierzy. Bo oni walczyli o wolność, byli żołnierzami - ci którzy pili z otwartymi oczami, i nieustannie z oszczepami gotowymi do bitwy.

To jest ta tajemnica, która jest tajemnicą synów Bożych; synowie Boży mają to w sobie zaszczepione, bo to sam Chrystus ich zaszczepia. Bo jeśli są synami Bożymi, to są właśnie tymi, o których Bóg mówi: Jest ich mało, ale to oni ci są potrzebni, to oni ci są potrzebni, jest ich mało, ale to oni są ci potrzebni, to oni zwyciężą, to oni są tą potęgą i mocą. Bo po cóż ci niezmiernie wielu, którzy nie wiedzą kim są? Potrzeba ci niewielu, którzy wiedzą kim są, a są warci wszystkich, wszystkich są warci.

Więc tutaj zaczynamy coraz głębiej uświadamiać sobie tą tajemnicę góry Nebo, gdzie krzyż na którym jest wąż, odzwierciedla uśmiercenie całego grzesznego człowieka z jego grzechami; a nie uśmiercenie grzechu, a zostawienie grzesznego ciała.

Mówi bardzo wyraźnie List do Rzymian rozdz. 6:

6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. 8 Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, 9 wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. 10 Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. 11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.

Grzech to osobowość, nie jakaś czynność. Czynność wymaga pewnej innej jeszcze natury - decyzji, czynność wymaga decyzji, przemyślanej decyzji, aby była grzechem. I dlatego św. Paweł mówi: *Jeśli grzeszę, a nie chcę tego czynić, to nie grzeszę, to ciało czyni.* Bo nie jest to moją decyzją o grzeszeniu; moją decyzją jest to, że trwam w Bogu, a widzę grzech ciała w którym mieszkam, ale nie jestem tym ciałem. *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi* - 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 10,3.

Rz 6: *12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. 13 Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia. Czyli, człowiek światłości, dosłownie tak jest. Ze śmierci przeszli do życia, a nie, jako uwolnienie od grzechów, ze śmierci przeszli do życia. ... i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu. 14 Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce.*

15 Jaki stąd wniosek? Czy mamy dalej grzeszyć dlatego, że nie jesteśmy już poddani Prawu, lecz łasce? Żadną miarą! 16 Czyż nie wiecie, że jeśli oddajecie samych siebie jako niewolników pod posłuszeństwo, jesteście niewolnikami tego, komu dajecie posłuch: bądź grzechu, [co wiedzie] do śmierci,

bądź posłuszeństwa, do sprawiedliwości?

Człowiek nie rozumie jednej bardzo istotnej rzeczy - poszukiwanie grzechów jest ewidentnym nieposłuszeństwem Bogu. Poszukiwanie grzechu jakoby jest to podpowiedź sumienia, to sumienie jest adwokatem diabła, który chce udowodnić, że jeżeli się znajdzie odpowiednią ilość grzechów, to Bóg je ważąc jak Ozyrys, wybaczy człowiekowi. Ale Bóg nie jest Ozyrysem! Bóg nie jest Izydą! Bóg nie jest Orionem!

Bóg panuje nad wszystkim tym. On panuje nad wszystkim co stworzył, wszystkim, wszystkim, i to czego jeszcze nie stworzył, a co jest w Jego tajemnicy. Bóg nie wynagradza za dobre uczynki, bo Miłosierdzie Boże jest ponad uczynkami i grzechami.

Miłosierdzie Boże oznacza - przez śmierć uwalniam cię od grzechów, a we Mnie gdy umrzesz, życie swoje zachowasz. Czyli inaczej można powiedzieć, jest to uwolnienie od inkarnacji grzesznej, po prostu to jest jakaś świadoma sytuacja, uwolnienie od inkarnacji grzesznej, która nastąpiła wedle Biblii ok. 6000 lat temu, to jest grzech Adama, który spowodował inkarnowanie się w ciało cielesne, ciało grzeszne. O czym mówi, o inkarnacji, Bóg słowa - Ks. Rdz 3:

16 Do niewiasty powiedział - o inkarnacji to jest - Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».

17 Do mężczyzny zaś [Bóg] rzekł: «Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej

pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. 18 Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli. 19 W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!»

Co to oznacza na końcu: *z prochu jesteś i w proch się obrócisz?* Pamiętamy że jeszcze 5, może 10 lat temu w środę popielcową było „z prochu powstałeś, w proch się obrócisz”. Teraz jest: „wierz w Ewangelię”; dlaczego? Ponieważ w proch się obraca tylko ciało inkarnacyjne, tylko ta inkarnacja.

A gdy człowiek naprawdę chce wierzyć w Ewangelię oznacza - gdybyś nawet życie stracił, a wierzyć będziesz w Boga, życie swoje zachowasz. Czyli ci którzy uważają że są prochem i w proch się obracają, to są tylko inkarnacją grzeszną, są w dalszym ciągu poddani władzy Adama, władzy upadku, szatana, grzechu i taki jest ich los.

Ci natomiast, którzy uwierzyli Chrystusowi, nie ponoszą tego losu. Nie ponoszą, dlatego ponieważ ten werset automatycznie jest przeniesiony do Rzym 6:

6 To wieście, że dla zniszczenia tego grzesznego ciała - to właśnie jest to ciało - dawny nasz

człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

To jest usunięcie inkarnacji sprzed 6000 lat wedle Biblii. Tutaj nie musimy się sprzeczać o datę, bo to nie ma takiego znaczenia, bo dla Boga jeden dzień jest jak tysiąc lat i tysiąc lat jest jak jeden dzień. Nie ma tu się co o daty sprzeczać, bo to nie są istotne sprawy, bo jeśli chodzi o wiarę, wiek nie ma znaczenia, można uwierzyć będąc dzieckiem lub starcem, wiek nie ma znaczenia.

Ale tu właśnie odzwierciedla tę sytuację, że ta inkarnacja została usunięta. I ci którzy uwierzyli że Chrystus ich uwolnił, inkarnacja ta przestała istnieć i nie mają już tej inkarnacji. Ale mają za to inkarnację świętą; a to że mają świętą inkarnację nie polega na tym, że ją mają razem ze śmiercią, ponieważ wedle znowu, powiedzmy nauk wschodnich, to że umarł, to nie znaczy że się urodzi zaraz, może tam gdzieś być nie wiadomo gdzie, setki lat, albo 1000 lat i czekać na to wcielenie - powiedzmy że tak.

Tu chcę powiedzieć jeśli chodzi o Chrystusa, o prawdę, o tajemnicę, że inkarnacja nowa wedle prawdy, gdy człowiek z Chrystusem umiera, to razem też z Nim jest wskrzeszany.

Tak jak pamiętam, byłem w Jerozolimie, byłem przy Grobie Zmartwychwstania, inaczej nie pamiętam tego miejsca, ale Grób Zmartwychwstania. I słyszę głos wewnątrz wołający: tu się zrodziłem, tu się narodziłem; bo to jest miejsce narodzin każdego człowieka, narodziny do nowego życia, nowego istnienia, nowego ciała. Czyli, o co tutaj chodzi?

Szatan przez zwiedzenie człowieka stworzył inkarnację, przez którą ma panowanie nad Ziemią, ma panowanie nad człowiekiem, i on tego nie chce odpuścić. Żadna inteligencja emocjonalna w tym nie pomoże, ale wręcz zaszkodzi. Kiedy pozbawiamy się inteligencji emocjonalnej?

Najczęściej jest to wtedy, o ironio, że gdy człowiek dojdzie do najwyższego poziomu swojej duchowości wtedy zobaczy, że zblądził. I wtedy zacznie pozbywać się tego, czemu uległ i został zwiedziony. Ale błogosławieni ci, którzy uwierzyli, zanim upadli. Jezus Chrystus mówi o św. Tomaszu: *Zobaczyłeś bo uwierzyłeś, błogosławieni ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli.*

Więc tutaj właśnie nowa inkarnacja, ta nowa inkarnacja, właściwa nasza inkarnacja, uwalnia nas całkowicie od inteligencji emocjonalnej.

Bo inteligencja emocjonalna ona się wdziera, ona zajmuje, wypełnia każde pragnienie człowieka.

A Ew. mówi św. Marka rozdz.7: *Ten lud chwali Mnie wargami, a swoim sercem jest*

daleko ode Mnie. Dlatego ich modlitwy nie będą wysłuchane, bo od nich samych pochodzą.

Dlatego inteligencja emocjonalna zajmuje się wypełnianiem modlitw, które pochodzą od człowieka, aby one budowały świat jakoby wiary, a nie ma tam żadnej wiary, tam jest po prostu jedno wielkie oszukiwanie samego siebie, jako ogromna fabryka kłamstwa i oszustwa.

Więc inkarnacja, właśnie ta inkarnacja upadku duchowego; w którą upadł człowiek duchowy, o tak mogę powiedzieć, inkarnacja w którą upadł człowiek duchowy, gdzie został wcielony w naturę cielesną, o której mówi bardzo wyraźnie Ks. Genesis rozdz. 3 werset 16,17 i nawet dalej, ona została usunięta przez Chrystusa.

Usunięta przez Chrystusa, a ci którzy uwierzyli, wcielają się w inkarnację świętą i są to ci, którzy nie leżą na brzuchach, ale ci którzy dostrzegają daleką drogę i są gotowi do bitwy, bo na bitwę ostatnią zrodzeni. Rycerzami Boga na bitwę ostatnią zrodzeni, aby wydobyć z udręczenia, ta która w nagości cierpienia, udręczona pozostaje.

Bo to oni na bitwę ostatnią stworzeni, aby stoczyć ją ze Zwierzchnościami i tymi, co pierwiastkiem zła i cierpieniem tej natury w głębinach, której my też odium nosimy. I to odium, jej cierpienie jest naszym cierpieniem, mimo że nie naszym, ale jednak wpływającym na naszą emocjonalną naturę, bo to jest ta druga nasza natura. Dlatego ten czas od 2 czerwca, jest czasem który kieruje nas do nowego narodzenia, czyli 9 miesięcy - od 2 czerwca do 2 marca, do narodzenia się nowego człowieka wewnętrznego, uczuciowego, czyli żyjącego mocą żywego Ducha. A jest to stan, gdzie wyłącza Bóg wszystko to, co zewnętrzne u człowieka, czyli jego umiejętność, jego zdolność, jego filozofię, jego naukę, itd. itd. i wszystkie jego wymyślone historie o duchowym i innym świecie.

I pozostaje tylko człowiekowi jeden kierunek - on sam, czyli człowiek. Musi się spotkać z samym sobą, w takim stanie w jakim jest, i doświadczyć siebie samego w pełni zmysłów swojej natury.

O czym mówi 2 List do Koryntian rozdz.5:

10 Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre.

Czyli tutaj jest to czas otrzymywania zapłaty za uczynki i poznanie uczynków dobrych lub złych. Czyli tutaj następuje spotkanie się ze swoją naturą wewnętrzną; jaka ona jest, taka jest, każdy pozna. A gdy przy pracy Bóg ich spotka, to będą doświadczali radości obcowania z Bogiem, ponieważ obcują z Bogiem już wcześniej.

Bo radośnie przyjęli Jego naturę i obcują z Nim, a On w nich, z całą radością ich przemienia i daje się poznać - jak to powiedział św. Izajasz rozdz. 55:

*4 Oto ustanowiłem cię świadkiem dla ludów,
dla ludów wodzem i rozkazodawcą.*

*5 Oto zawieszysz naród, którego nie znasz,
i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie
ze względu na Pana, twój Boga,
przez wzgląd na Świętego Izraelowego,
bo On cię przyozdobi.*

*6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć,
wzywajcie Go, dopóki jest blisko!*

*7 Niechaj bezbożny porzuci swą drogę
i człowiek nieprawy swoje knowania.
Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje,
i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu.*

*8 Bo myśli moje nie są myślami waszymi
ani wasze drogi moimi drogami - wyrocznia Pana.*

*9 Bo jak niebiosa górują nad ziemią,
tak drogi moje - nad waszymi drogami
i myśli moje - nad myślami waszymi.*

*10 Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg
spadają z nieba i tam nie powracają,
dopóki nie nawodnią ziemi,
nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju,
tak iż wydaje nasienie dla siewcy
i chleb dla jedzącego,*

*11 tak słowo, które wychodzi z ust moich,
nie wraca do Mnie bezowocne,
zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem,
i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa.*

Bóg pozwala się znaleźć, ale nie daje też dróg nieznanych, popycha nie wiadomo gdzie, ale wskazuje drogi, ukazuje dokąd zmierzać - ku wierze. Ludzie mówią: Wierzymy. - Ale czy wierzycie, że panujecie nad grzechem? Że zostaliście stworzeni

aby panować nad grzechem? Panujcie nad grzechem, bo do tego zostaliście stworzeni. Niech grzech nad wami nie panuje, ale to wy panujcie nad grzechem.

Jest to napisane bardzo wyraźnie, żeby grzech nad człowiekiem nie panował - List do Rzymian 6:

14 Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce. Panujcie nad grzechem.

Panujcie nad grzechem oznacza - List do Galatów rozdz. 5:

22 Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, 23 łagodność, opanowanie. Przeciw takim nie ma Prawa.

Żyją łaską, łaska na nich spoczęła, łaska Chrystusa przez Ducha Świętego, przeciw takim nie ma Prawa.

Więc tutaj uświadomiamy sobie tą potęgę Boga, która daje nam wolność. A wolność gdzie jest? - w naszych rękach; wolni są wszyscy ci którzy chcą, bo są tacy, którym podoba się dzisiejsze życie; żyją sobie jak chcą, mają w nosie wszystko, umierają i wszystko się kończy i wreszcie uważają, że będą mieli odpoczynek. A okazuje się, że się nic nie skończyło, umarli, a się nic nie skończyło, w dalszym ciągu żyją gdzieś, i wcale im się to nie podoba.

Dlatego życie bezgrzeszne jest w rękach człowieka, nie pozwalajcie życia swojego oddawać w cudze ręce, Chrystus je ma, należy do Chrystusa. Nie uzależniajcie też swojego życia od tego, czy wam ktoś grzechy odpuści, czy nie, bo już wam Chrystus odpuścił!

Nie pozwalajcie władać swoim życiem, bo Chrystus je wziął i do Niego ono należy. O czym mówi 1 list do Koryntian rozdz.6:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?

Więc pamiętajcie że należycie do Chrystusa. Chrystus już was uwolnił, zapewniam w stu procentach, to mówi Ewangelia. Chrystus wam grzechów nie przypomina; jeśli robi to wasze sumienie, to do Chrystusa nie należy, jest to adwokat diabła,. Bo Chrystus nie przypomina grzechów i rachunek sumienia nigdy nie będzie rachunkiem, że mamy grzech, tylko zawsze - że jesteśmy wolnymi od grzechu i musimy panować nad grzechem, bo zostaliśmy stworzeni do panowania nad grzechem.

Oddaję państwa Bogu Ojcu opiekę przez Miłosierdzie Boże.